Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

600 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 138. — Rok VI. Kraków, wtorek 19 czerwca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Rewolucja i wojna domowa w Bułgarji zupełnie zlikwidowane!

Urzędy podjęły normalną pracę. — Niema żadnych aresztowań. — Szereg miejscowości zrewoltowanych uspokojono. — Gwardje obywatelskie dla utrzymania porządku. — Rząd rumuński odnosi się życzliwie do nowego gabinetu bułgarskiego. Czechosłowacja uważa przewrót w Bułgarji za sprawę wewnętrzną. — Mała Ententa nie będzie interwenjować!

Wiedeń (A. W.).

Stosunki tak w stolicy Bułgarji jak i na prowincji poczynają nabierać już charakteru zupełnie normalnego.

Wszystkie urzędy podjęły z powrotem pracę. Policję uzupełnia się stopniowo. Aresztowań nowych zupełnie nie przedsięwzięto.

Co się tyczy prowincji to rządowi udało się ze stosunkowo dużą łatwością zgnieść opór w następujących okolicach.

W miejscowości Radomir złamano powstanie Botewa byłego prezydenta Sobranja.

W Pernik udaremniono sabotaż kolejowy.

We wsi Czerwen-Brek aresztowano trzydziestu powstańców.

Podobnie postąpiono w górnym i dolnym Dubniku.

W niektórych miejscowościach zorganizowała ludność gwardje obywatelskie dla utrzymania porządku.

Według zapewnień ministra spraw wewnętrznych osoby, które wzięły udział w kontrrewolucji po stronie Stambulińskiego postawione zostaną tylko przed sądy zwykłe, gdyż nowy rząd nie ogłosił stanu oblężenia.

Bukareszt (A. W.)

Rząd liberalny rumuński odnosi się raczej życzliwie do gabinetu Zankowa, gdyż przewrót bułgarski zaszkodził interesom opozycji włościańskiej w Rumunji. Z tego powodu rząd rumuński nie byłby skłonny do interwencji w Bułgarji.

Praga (A. W.).

Czesko-słowackie ministerstwo spraw zagranicznych uważa przewrót bułgarski za sprawę czysto wewnętrzną tego państwa.

Jego zdaniem niema powodu do interwencji Małej Ententy, jak długo Bułgarja nie naruszy swoich zobowiązań względem zagranicy. Miałoby to miejsce wówczas gdyby Bułgarja przeprowadziła mobilizację, gdyż to równałoby się nie uznaniu traktatu w Neuilly. zupełnie noramlnego.

Sofja (PAT.).

Minister spraw zagranicznych przyjął dziś członków ciała dyplomatycznego. Minister zapewnił, że nowy rząd bułgarski ożywiony jest tendencjami pokojowemi i podwoi wysiłki w celu zacieśnienia węzłów przyjaźni z wielkiemi mocarstwami i sąsiadami

Rząd bułgarski jest zdecydowany szanować traktaty oraz wszelkie przyjęte przez Bułgarję zobowiązania.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych wywarło na ciele dyplomatycznym bardzo dobre wrażenie.

Zagłębie Ruhry jest odcięte całkowicie od Niemiec!

Francuzi obsadzili szereg dworców. — Więzienia długoletnie i miljardowe kary na opornych. — A Niemcy strzelają dalej do Francuzów.

Dortmund. (AW.)

Francuzi obsadzili ostatnio wszystkie dworce w Dortmundzie, w Bochum, Wattenscheid, Kray-Züd i Langendreer.

Tak więc Zagłębie jest całkowicie odcięte nietylko od Rzeszy niemieckiej, ale i od zagranicy wogóle.

Werden. (AW.)

Wojskowy sąd francuski skazał ostatnio na niezwykle wysokie kary trzech wyższych urzędników niemieckich zakładów przemysłowych, a mianowicie: dyrektora huty „Dobrej Nadziei“ na pięć lat więzienia i 160 miljonów marek niemieckich grzywny, dyrektora zakładów hutniczych w Rąbach skazano na pięć lat więzienia i 42 miljardy 780 miljonów marek, prokurzystę górniczego Towarzystwa Akcyjnego skazano na 57 miljardów grzywny.

Oskarżonym zarzucono opór wobec zarządzeń władz francuskich w kierunku wypełnienia świadczeń węglowych.

*

Dortmund. (AW.)

Według Wolfa, zastrzelono onegdaj w nocy francuskiego żołnierza, stojącego na posterunku kolejowym w okolicy Herne-Bauken.

Rząd belgijski w dymisji

z powodu ustawy wojskowej i uniwersytetu w Gandawie.

Bruksela. (AW.)

W związku z kryzysem gabinetowym w Belgji donoszą, że wszelkie oznaki wskazują na to, iż pozbawiony on jest podłoża politycznego.

Wyraźnym tego dowodem jest przyjęcie przez izbę budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Tą drogą chciała izba zaznaczyć, że zagraniczna polityka Belgji niema nic wspólnego z dymisją gabinetu.

Bruksela. (AW.)

Dziennik „Independence Belge“, który jest zwykle dobrze poinformowany, twierdzi, że nowemu rządowi przyjdzie z trudnością złożyć większość w parlamencie, tak w kwestji służby wojskowej, jak i w sprawie uniwersytetu w Gandawie.

Nie jest wykluczonem rozwiązanie obecnej izby.

W Rosji malarja, cholera, szarańcza.

Moskwa. (PAT).

W gubernji saraceńskiej wskutek huraganu uległo zniszczeniu 2700 dziesięcin zasiewów.

W gubernji pezeńskiej szarańcza zniszczyła zasiewy na 50.000 dziesięcin.

Moskwa (PAT.).

Liczba chorych na malarję w zagłębiu donieckim wynosi przeszło 18.000 osób.

W Jekaterynosławiu zanotowano 3 wypadki zasłabnięć na cholerę.

Pielgrzymki do Mekki.



Prawowierni mahometanie uważają za swój obowiązek chociaż raz w życiu odbyć pielgrzymkę do Mekki do grobu Mahometa, poczem uzyskują zaszczytny tytuł „hadżiego“. Nasza rycina przedstawia pielgrzymów z typowym palankonem używanym przez wiernych Mahometan do świętej podróży.

Jakie są przyczyny ostatniego spadku marki polskiej?

Fałszywe faktury i sztuczne zapotrzebowanie na waluty obce. — Banki i rząd niemiecki rozmyślnie obniżają kurs marki polskiej. — Potrzeba dokładnej ewidencji obcych walut. — Niepotrzebna spekulacja. — Wprowadzić w życie czeki. — Administracja państwowa wiele winna. — Pożyczka złota jest szkodliwa dla Państwa. — Bank emisyjny. — Państwo powinno gromadzić obce waluty.

„Kurjer Polski" zamieścił szereg wywiadów na temat przyczyn spadku obecnego marki polskiej. Zawierają one wiele ciekawych spostrzeżeń i dlatego jest obowiązkiem obywatelskim zapoznać się z niemi:

Co mówi Naczelny Dyrektor Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej p. Rybiński?

Jedną z przyczyn ostatniej zwyżki walut wysokocennych jest wielkie ich zapotrzebowanie ze strony przemysłu. Być może, iż wskutek spadku marki, zainteresowani nabywają waluty obce wcześniej, aby się upewnić, spodziewają się bowiem dalszej zwyżki.

Często zdarza się też, iż zainteresowani stwarzają sztuczne zapotrzebowanie. Oto firmy, poszukujące walut dla pokrycia swych zobowiązań zagranicznych, chcąc posiąść większą pewność ich nabycia, zwracają się teraz do kilku banków, albowiem nie wiedzą, który bank wykona ich zlecenie. W tej mierze potrzebna jest interwencja banków, które w każdym poszczególnym wypadku winny żądać przedłożenia oryginalnej faktury. Mówię; jednak o istnieniu fałszywych faktur, używanych przez spekulantów w celu wydobycia w ten sposób ze skarbu jak największej ilości walut pełnowartościowych. Nie zdołaliśmy jeszcze tego stwierdzić.

Zniżka kursu marki polskiej wywołana jest w niemałej mierze przez Bank Rzeszy, który rzuca na rynki pieniężne w Gdańsku i w Berlinie wielkie ilości marki polskiej. Tak naprzykład oddział gdański wrocławskiej firmy Heyman rzucił jednego tylko dnia na giełdę miejscową 5 i pół miljarda Mk. Tego samego dnia „Danziger Kreditanstalt" zaofiarował 2 i pół miljarda. W ten sposób w ciągu jednego dnia rzucono na giełdę gdańską 8 miljardów marek.

Od 11 czerwca br. stosunki w Gdańsku o tyle się poprawiły, że na giełdzie tamtejszej dopuszczony jest do obrotu czek na Warszawę, wobec czego sprzedający muszą mieć z góry pokrycie w Warszawie i nie mogą sprzedaży marki polskiej blankować.

Jeżeli chodzi o środki zapobiegawcze na przyszłość, mojem zdaniem winno nastąpić całkowite ujęcie przez państwo walut pochodzących z eksportu i prowadzenie dokładnej ewidencji wywozowych towarów i wpływów walut za towary powyższe.

Co mówi Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności p. Linde?

Istota przyczyny spadku marki leży w niemożności zrównania budżetu państwa. Teoretyczne rozważania pozwalają stwierdzić, iż dotąd, dopóki skarb państwa wydatków swych nie będzie mógł pokrywać z wpływów, stabilizacja ostateczna marki polskiej nastąpić nie może. Za zjawiska potęgujące spadek marki uważam pewne faktyczne aczkolwiek niemożliwe do usunięcia, związanie losów marki polskiej z marką niemiecką i nadmiernie wybujałą na naszym gruncie spekulację walutową.

Są to czynniki drugorzędne, ale wywierające zgubny wpływ na naszą walutę.

Moment wstrzymania maszyny drukarskiej zasadniczo sprowadzić musi stabilizację marki. Umiejętna polityka dewizowa, którą p. minister skarbu prowadzi, bezwątpienia zabezpieczy dla skarbu potrzebny zapas walut mocnych, które powinny i muszą wpłynąć do kasy P. K. K. P.

Spadek marki i zwiększająca się inflacja pociąga za sobą zgubne skutki dla życia gospodarczego Polski. Brak kapitałów obrotowych powodujący wzrost kosztów kredytu, wpływa przyśpieszająco na spadek marki.

Zwrócić należy uwagę, iż ten czynnik usunięty być może całkowicie przez sprawną organizację techniki obiegu pieniądza i organizację kredytu przemysłowego.

Dochodzimy do wniosku: obecny gwałtowny spadek marki w części jedynie jest uzasadniony nowemi emisjami, w przeważnej zaś mierze spowodowany jest zjawiskami przejściowemi, jak pewna zależność marki polskiej od marki niemieckiej i spekulacja.

Jako środki zaradcze, które stosowane być mogą jedynie przez społeczeństwo wskazać należy rozpowszechnienie obrotów bezgotówkowych, co nasuwa konieczność rychłego wprowadzenia ustawodawstwa czekowego.

Co mówi Prezes Banku dla Handlu i Przemysłu p. Benzef?

Najważniejszą przyczyną spadku marki polskiej jest ciągła emisja banknotów i niewspółmierność wydatków z dochodami. Następnie wymienię nieślość planowe dysponowanie walutami pełnowartościowemi przez skarb, nieskoordynowane z wpływami, na które skarb państwa kredyta mocen jest liczyć. Skutkiem przeoczeń ze strony czynników administracyjnych, waluty obce za eksport nie wpływają w odpowiedniej mierze.

Musimy przedewszystkiem: dążyć do zrównoważenia budżetu i przestrzegać, aby nadwyżka, wynikająca z aktywności bilansu została odpowiednio użytkowana na podtrzymanie naszego systemu walutowego. Wszystkie bowiem zarządzenia w tym względzie okazały się niedostateczne.

Co mówi dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego p. Słuszkiewicz.

Bezpośredniemi przyczynami obecnego spadku kursu marki polskiej są: ciągła inflacja oraz brak oszczędności ze strony państwa.

Nasz bilans handlowy doprowadzony został do równowagi, niema więc faktycznych przyczyn gospodarczych dla spadku waluty. Przyczyna więc spadku leży w innej płaszczyźnie, a mianowicie w bezwartości środka obiegowego, albowiem państwo polskie nie posiada prawdziwej waluty, a obecna stanowi właściwie jej surogat.

Zdawałoby się, iż banknotów zmniejsza się z miesiąca na miesiąc. To jest faktem. Udało się to osiągnąć dzięki wpływom ze źródeł podstawowych oraz dzięki emisji bonów złotowych. Z tego powodu jednak zadłużenie skarbu państwa bynajmniej się nie zmniejszyło, przeciwnie, nawet wzrosło i to b. znacznie.

Pożyczka w bonach jest faktycznie pożyczką zaciągniętą w walucie obcej, ale gorszej, bo zaciągniętej w markach polskich, których, wskutek ciągłego podwyższenia kursu, skarb będzie musiał zwrócić znacznie większe ilości, niż otrzymał.

Chcąc doprowadzić do równowagi budżet trzeba posiadać prawdziwy miernik, nie fikcję lub surogat, lecz faktyczną pełnowartościową walutę.

Wyjście z obecnej sytuacji wskazuje nam Austrja, której wzoru nie mamy potrzeby naśladować niewolniczo, gdyż posiadamy większe zasoby gospodarcze, a przedewszystkiem poważny zapas kruszców i walut pełnowartościowych. Należy stworzyć bank emisyjny, zupełnie niezależny od wpływu skarbu państwa, któryby istniał w charakterze zupełnie niezawisłej jednostki. Bank taki byłby oparty o złoty kapitał akcyjny. Akcje jego możnaby sprzedać częściowo w kraju, częściowo zaś zagranicą. Na podstawie kapitału akcyjnego, bank mógłby emitować 3 do 4 razy tyle banknotów, które miałyby wówczas podstawę efektywną.

W końcu zauważyć muszę, nawiązując do wypadków dni ostatnich, iż sztuczna interwencja jest zawsze b. krótkotrwała i kończy się tym większą zwyżką. Należałoby, mojem zdaniem, zwrócić większą uwagę na gromadzenie w skarbie państwa jak największych ilości walut obcych, które w przyszłości stanowiłyby oparcie dla polskiej waluty pełnowartościowej, względnie dla wewnętrznych pożyczek państwowych.

Prezydent Wojciechowski w Katowicach.

Katowice. (PAT.)

Katowice i Górny Śląsk obchodziły uroczyście rocznicę połączenia G. Śląska z Polską. Dla uświetnienia tego obchodu przybył do Katowic p. Prezydent Rzeczypospolitej, który przyjechał tu o godz. 9.30 w towarzystwie ministra Kucharskiego, dowódcy O. K. krakowskiego gen. Ozikiela i swej świty. Na dworcu udekorowanym zielenią oczekiwały p. Prezydenta delegacje związków robotniczych, górniczych i społecznych z chorągwiami w liczbie stu. Na peronie na powitani p. Prezydenta byli: marszałek Sejmu Rataj, wicemarszałek Z. Seyda, minister Darowski w zastępstwie p. prezesa Rady ministrów, reprezentanci władz cywilnych z wojewodą Szultisem i władz wojskowych z generałem Horoszkiewiczem.

P. Prezydent po powitaniu przez wojewodę Szultisa, administratora apostolskiego ks. Hondra i gen. Horoszkiewicza wysłuchał przemówienia w prostych słowach kobiety górnośląskiej w stroju ludowym, Koniarkowej, która wręczyła kwiaty i zaznaczyła, że składa je imieniem matek, które wychowały swych synów na obrońców.

Następnie powitał p. Prezydenta marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny. Gdy p. Prezydent opuścił peron powitał dostojnego gościa burmistrz(dr Górnik, który wręczył chleb i sól.

Następnie p. Prezydent z orszakiem udał się na Plac Wolności, by wziąć udział w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych. Tutaj pos. Korfanty wygłosił następującą mowę:

„Dziś, w rocznicę przejęcia władzy na Górnym Śląsku przez Najjaśniejszą Rzeczpospolitą zebraliśmy się z wszystkich zakątków dlatego, bo kazało nam biec tu nasze serce, by złożyć hołd Polsce i wyrazić nasze gorące uczucia dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W tej chwili nie wolno nam zapominać o tych, którzy w krytycznym momencie rzucili rodziny i poświęcili Ojczyźnie wszystko, co mieli najdroższego. — W trzykrotnej walce o wolność przelali oni krew. O tem nie wolno nam zapominać. Obywatele dobrej woli ofiarowali tą tablicę pamiątkową jako tymczasowy pomnik dla poległych w walce o wolność. Przypada nam dziś honor poprosić pana Prezydenta Rzeczypospolitej, by odsłonił tę tablicę, a następnie powierzył ją w opiekę pierwszemu burmistrzowi. Czyny bohaterstwa, spełnione przez naszych braci, są nam nauką i wskazówką do naśladowania. — Mamy wolność i mamy obowiązek, by ją ochronić i utrzymać, by Górny Śląsk stał się tem, czem być powinien dla Polski, to jest kamieniem węgielnym do jej mocarstwowego stanowiska. A ci bracia, którzy polegli i krew rzucili w tę ziemię bogatą, jak siew, będą przypomnieniem, że jak oni walczyli o wolność bez względu na odrębności partyjne i wyznaniowe, tak i my nie możemy spocząć i musimy pamiętać, że mimo różnice partyjne i oddzielne wyznania wszyscy winniśmy pracować wspólnie dla dobra, rozwoju i pokoju Rzeczypospolitej. Poległym braciom cześć!

Następnie p. Prezydent dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, umieszczonej na cokole pomnika Wilhelma I., zburzonego podczas powstania.

Bony złote = 17·500 Mk.

Warszawa. (PAT.)

Ministerstwo skarbu komunikuje obwieszczenie z dnia 16 bm., że na podstawie ustawy z dnia 22 marca br. o 6% bonach skarbowych, cena emisyjna 6% złotych bonów skarbowych Serja I. A, B, C. D, ustalona zostaje na 17.500 mkp. za jeden złoty. — Cena ta obowiązuje z dniem 17 b. m

Nareszcie mieć będziemy zabezpieczoną granicę od Sowietów

Policja państwowa obejmie straż graniczną już 20 b. m. — Baony celne zostaną ostatecznie zlikwidowane 1 października. — Granica odtąd będzie szczelnie zabezpieczona.

Kraków 18 czerwca.

Jak to już donosiliśmy z dniem 1 lipca b. r. straż graniczną na naszej wschodniej granicy obejmie w miejsce dotychczasowych baonów celnych policja państwowa. Obecne baony celne składały się z rekrutów lat 1900 i 1901, którzy w myśl przepisów służbę ukończyć mieli z dniem 1 stycznia 1922, a wreszcie na skutek **uchwały Rady Ministrów** przedłużono termin **zatrzymania tych roczników do 1 lipca b. r.**

Z dniem tym rozpocznie się uwalnianie owych roczników w ilości 18.000 ludzi, a z dotychczasowych oddziałów pozostanie jeszcze ok. 4.000 obowiązanych do służby wojskowej. Z nich sformowanych zostanie nowych 6 **baonów celnych, które będą pełniły straż graniczną na pewnym odcinku granicy do 1 października br., z którym to dniem upływa ostateczny termin ich służby wojskowej. Luki powstałe po zwolnieniu 18 tysięcy ludzi zapełni**

policja państwowa,

która odtąd obejmie straż graniczną.

Na stanowisko kierownicze przeznaczeni zostali **doświadczeni funkcjonarjusze policyjni z wnętrza kraju,** a równocześnie przeprowadza **się rekrutację** nowej policji. **Ochotników zgłasza się bardzo dużo,** lecz dotychczas przyznane kredyty wystarczają na zmobilizowanie 9 **tysięcy.** Dlatego też Min. Spr. Wewn. wystąpiło o nowe kredyty, które też zostaną w najbliższym czasie przyznane. **Rekrutacja idzie dość powoli ze względu na kandydatów.** Staranny jednak dobór ludzi i zwracania uwagi na ich kwalifikacje dają gwarancje, że

ochrona naszych granic wschodnich będzie należycie pełniona.

Na policję państwową przechodzi cały dobytek dotychczasowej wojskowej straży granicznej, okazuje się jednak konieczność nowych inwestycji, zwłaszcza budynków mieszkalnych.

Przekazywanie służby policji rozpocznie się **z dniem 20 bm.** tak, że dnia 1 lipca t. j. z chwilą ustąpienia wojskowych bataljonów **całe pogranicze będzie obsadzone już przez policję** i po zostałe jeszcze chwilowo w służbie do 1 października sześć wojskowych bataljonów. **Policja obejmie linje graniczne w województwie Białostockiem, Nowogródzkiem, Wołyńskiem, Poleskiem i w Małopolsce Wschodniej, a w Wileńszczyźnie dwa powiaty: trocki i święciański.** Resztę prowizorycznie jeszcze będzie ochraniała straż wojskowa.

Niezależnie od tego do policji przydzielonych zostało 1000 podoficerów z żandarmerji wojskowej.

Wszelkie zatem obawy, że granica nasza wschodnia stanie na pewien czas otworem dla wszystkich i wszystkiego, co ze wschodu i północy do nas ciągnąć może, są nieuzasadnione. Policja, składająca się z elementów narodowych, ludzi inteligentnych i wykwalifikowanych, będzie w przyszłości

najlepszą ochroną

naszych granic wschodnich, zwłaszcza przy powstrzymaniu napływu do Polski ze Wschodu elementów politycznie niepożądanych.

W przyszłości straż graniczna będzie podlegała w myśl istniejących projektów Ministerstwu Skarbu, lecz ustawa w tej sprawie nie została jeszcze uchwalona. Aż więc do ustawowego uregulowania sprawy ochrony granic przez straż skarbową, służbę tę pełnić będzie prowizorycznie straż policyjna. **Prowizorjum to może trwać jeszcze długo, lecz prawdopodobnie w przyszłości po wejściu w życie ustawy o utworzeniu straży skarbowej, zorganizowana obecnie straż policyjna pozostanie na swem stanowisku, przechodząc tylko pod kompetencję Min. Skarbu.**

Żabie musi pozostać przy Polsce!

Delegacja huculów w osobach komisarza rządowego Żabiego, Dmytra Ursedziuka i Andrzeja Chrepczuka, przybyła do Warszawy, celem przedstawienia interesowanym kołom szkód, jakie przyniosłoby Polsce przyłączenie do Rumunji Żabiego, Worochty i kilku innych miejscowości pow. Kosowskiego.

Ulgi przejazdowe dla kolejarzy górnośląskich.

Ministerstwo kolei żel. przyznało pracownikom kolejowym górnośląskim te same ulgi przejazdowe, co pracownikom kolejowym w pozostałych dzielnicach Państwa. Ci ostatni otrzymali równocześnie uprawnienie do korzystania z ulg przejazdowych również w obrębie kolei górnośląskich.

Ustawa mieszkaniowa na Górn. Śląsku.

Wysokość czynszów ustalona.

Katowice (A. W.).

Na posiedzeniu Sejmu Górnośl. uchwalono w trzecim czytaniu ustawę mieszkaniową. — **Ustawa przewiduje, że od dnia 1 czerwca br. aż do dalszego zarządzenia czynsze za mieszkania wynoszą 500-krotny, zaś lokale przemysłowe i handlowe 750-krotny czynsz podstawowy z dnia 1 lipca 1914**, przyczem przy obliczaniu wartości ówczesnego czynszu postawiono markę polską na równi z marką niemiecką.

Nadmiernie wrażliwy na wdzięki niewieście...

Don Juan z Husiatyna.

Warszawa w czerwcu.

W tych dniach sąd wojskowy rozpatrywał sprawę i to nie byle jaką. Pomyśli ktoś, **że tu chodziło może o zdradę stanu, szpiegostwo lub** tego rodzaju wielką historję — tymczasem — chodziło o ukaranie nadmiernie wrażliwego na wdzięki niewieście kaprala żandarmerji Nowaka, nowoczesnego Don Juana... z Husiatyna (Wschodnia Małopolska).

Że zaś ciężkie i smutne są czasy dzisiejsze, dobrze jest i o innych naiwnych tematach pomyśleć, zwłaszcza, jeżeli potrafią wywołać uśmiech na usta. Dzieje zaś onego kaprala są istotnie, nawet na dzisiejsze pełne wszelakich możliwości czasy, niezwykłe.

Kapral żandarmerji, Nowak, rodem z Husiatyna, poznał gdzieś w Tuchowie nadobną Balbinę Kainównę i mimo tak mało zachęcającego nazwiska, poślubił ją. Nagle Nowak zauważył, że w terminie nieprzepisowym figura połowicy zmienia się w sposób zdecydowany:

Biust się wzdyma na kształt fali,
I tam dalej, i tam dalej...

Następuje scena z „Otella“, tylko że tym razem nie chodzi o to, czy Desdemona dała komuś chustkę. Tu chodzi o rzeczy znacznie poważniejsze, tak poważne, jak stan nadobnej Balbiny.

— Przyznaj się! — ryczy Otello — Nowak.

— Służyłam u inspektora kolejowego — odpowiada Balbina — Desdemona.

Na szczegół ten zwracam uwagę pana ministra kolei, jako na jaskrawy dowód nadużycia władzy: czyż funkcje inspektorów mogą sięgać aż do dokonywania inspekcji Balbin? Tę ostatnią inspekcję p. inspektor wykonał skrupulatnie, to prawda, jednak zawinił tem więcej, iż wykonał ją, mówiąc językiem kodeksu „po usunięciu przeszkód, tamujących dostęp!“

Usłyszawszy to wyznanie Otello-Nowak zawrzał gniewem, wrzasnął po maurytańsku.

— Tak? To idź sobie na zbity łeb! Sam wsiadł na pociąg i przyjechał do Warszawy. Tu poznał dobrze doletnią wdowę po dozorcy domowym, Juljannę Ognikową. Taki stary ognik też niekiedy grzeje, to też Nowak grzał sobie serce przy Ognikowej i jej pakowne łono zraszał łzami tęsknoty za niewierną Balbiną.

„U wdowy chleb gotowy, ale nie każdemu zdrowy“ — powiada przysłowie. Nowak, zorjentowawszy się, że nie idzie mu kuchnia na zdrowie u wdowy wsiadł w kolejkę i nie oparł się, aż pod Grójcem. Tu rażony na dobre grotem Amora — wziął ślub z urodziwą Katarzyną Kostrzewską.

Po pewnym czasie Nowak przypomniał sobie o swej pierwszej małżonce i zjechał się z nią w Warszawie. Tu wyszło na jaw, że posiada dwie prawnie poślubione żony a w rezerwie wdowę. Wszystkie trzy damy spiknęły się razem i wystąpiły przeciwko Nowakowi o — kradzież sukien, pościeli, bielizny i t. d.

Sąd uwolnił jednak Nowaka od zarzutów kradzieży, ukarał go natomiast na rok więzienia z nadzieją na amnestję.

Takie są dzieje Nowaka, który zawinił tem, jak to stwierdził obecny jego szef, że był „nadmiernie wrażliwy na wdzięki niewieście“.

Lwowowi grozi strajk pracowników gminnych.

We Lwowie grozi strajk pracowników miejskich.

W jesieni gmina pod grozą strajku ogólnego zobowiązała się dać pracownikom te same podwyżki płac jakie będą otrzymywać kolejarze, oraz zapewnić im fundusz emerytalny. Zobowiązań swych jednakże zarząd miasta dotychczas nie wypełnił, znajdując się w krytycznej sytuacji finansowej.

Niewypełnienie zobowiązań wywołało wśród pracowników silne rozgoryczenie, na publicznem zgromadzeniu dali oni temu wyraz uchwalając rezolucję, w której domagają się wypłaty należnych zapomóg, dalej urlopów wypoczynkowych i załatwienia sprawy funduszu emerytalnego. Związek pracowników gminnych postawił prezydjum 48-godzinne ultimatum: w razie niespełnienia przez gminę żądanych postulatów pracownicy miejscy zapowiadają, że chwycą się „wszelkich środków“. Lwów mógłby w takim razie być pozbawiony elektryczności, gazu i tramwaju.

Wędrówki pioruna.

Onegdaj w czasie burzy jaka szalała nad Krasnymstawem wpadł piorun do mieszkania przez komin i uderzył rąbiącego drzewo Pawła Gimałę, stróża syndykatu rolniczego, poczem wyleciał tym samym kominem, omijając będącą wówczas w mieszkaniu znajomą Gimały. Rażony Gimała pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie odzyskał przytomności i po 20 minutach zmarł.

Popioły z Ameryki jadą do Polski

W Nowym Jorku zmarł kupiec pochodzący z Warszawy, który w testamencie zastrzegł, że spadkobiercy muszą go pochować w Warszawie. Ci więc, żeby nie utracić spadku, nie mogąc przewieźć ciała spalili je w krematorjum i teraz przewożą popioły do Warszawy.

Konkurs na broszurę popularną o lotnictwie.

Koło techników lotniczych przy Stow. techników w Warszawie, ogłosiło konkurs na broszurę popularną o lotnictwie. Broszura powinna zawierać dwa arkusze druku formatu 16-ki i może posiadać maximum 6 klisz siatkowych na dodatkowych stronach. Nagroda za najlepszą pracę 100 złotych polskich. Rękopisy pisane na maszynie nadsyłać pod adresem Koła Techników, Warszawa, ul. Czackiego 3/5 do dnia 1 września b. r.

Ciężkie warunki materjalne oficera polskiego.

Pokrzywdzenie oficerów w projekcie nowej ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. — Zbyt niskie gaże. — Gdzie są pieniądze na umundurowanie. — Wszystko zależy od Sejmu.

Kraków, 18 czerwca.

Ważą się obecnie losy projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych, waży się równocześnie sprawa uposażenia naszej wojskowości, która w obecnem stadjum drożyzny znajduje się również w opłakanym stanie.

Projekt nowej ustawy o uposażeniu stanowi obecnie przedmiot obrad komisyjnych. Mimo, że Komisja pragnie uchwalenia przez Sejm **projektu jeszcze przed ferjami letniemi, nasuwają się wątpliwości co do urzeczywistnienia tego zamiaru.** Wchodzą tu przedewszystkiem w rachubę dwie trudności: pierwsza, to kwestja wysokości uposażenia. Wojsko zgodziło się **na wspólną ustawę**, o ile ona będzie normować uposażenie wszystkich bez wyjątku funkcjonarjuszów państwowych. Pierwotny projekt z tego też wychodził założenia. Później jednak nastąpiła zmiana, a mianowicie uposażenie sędziów i prokuratorów miało być unormowane odrębną ustawą. Wobec tego wpłynęły do Sejmu dwa projekty ustaw uposażeniowych, jeden obejmujący wojsko i urzędników państwowych, drugi sędziów i prokuratorów. Komisja Sejmowa uchwaliła powrócić do pierwotnej koncepcji **i połączyła oba projekty w jeden.** Ta słuszna uchwała spotkała się ze sprzeciwem sądownictwa, wskutek czego **kwestja jednej czy dwóch ustaw uposażeniowych jest nadal otwarta.**

Co się tyczy wysokości przyszłego uposażenia, to projekt ustawy przewiduje zrównanie pod względem uposażenia — **najniższego stopnia oficera (podporucznika) z urzędnikiem państwowym IX st. służbowego.** Jest to do pewnego stopnia pokrzywdzeniem oficera, który wnosi bez porównania więcej zawodowego przygotowania i kwalifikacji do służby, aniżeli urzędnik państwowy wspomnianego stopnia. Tem dotkliwiej tedy odczuwamy tendencje, objawiające się w Komisji do jeszcze niższego zaszeregowania podporucznika, to znaczy do **zrównania go z urzędnikiem państwowym IX st. służbowego,** (starszego kancelisty). Ze względu na to, że obrady nad tabelą uposażeń nie są jeszcze ukończone, niepodobna przewidzieć ich wyniku, sądzić jednak należy, że Komisja, a następnie Sejm i Senat **nie zejdą poniżej tego minimum, jakie pod względem zaszeregowania wojskowych przewiduje projekt ustawy.**

Wojsko jest obecnie w położeniu **znacznie gorszem, niż urzędnicy,** którzy, mając związki zawodowe, starają się poprawić na swoją korzyść projekt rządowy. Wojsko — **związków zawodowych — już ze swego założenia mieć nie może,** a zatem obrona jego materjalnych interesów spoczywa na barkach rządu i tych posłów, którzy z życiem wojska bliżej się stykają.

Czy pobory dotychczasowe dla wojska zostaną podwyższone na razie nie wiadomo.

Pewne jedynie jest, że mimo zniesienia uposażenia wyższego stopnia, dodatku za kierownictwo itp. **nikt nie będzie otrzymywał mniej, aniżeli otrzymuje obecnie.**

Przypuszczać jednak należy, że Sejm, znając obecne materjalne położenie wojskowych i oceniając następstwa, jakie ono wcześniej czy później musi spowodować — **uposaży wojsko w godziwy sposób.** Skoro Sejm przyznał posłom uposażenie, wynoszące przeszło 3 i pół miljona marek miesięcznie, to uznał tem samem tę kwotę za konieczną do opędzenia kosztów utrzymania, biorąc pod uwagę prowadzenie w wielu wypadkach dwóch domów. **W takiem samem położeniu znajduje się również znaczna część wojskowych. Byłoby tedy słuszne, by i oficerom przyznano podobne uposażenie, a to tembardziej, że nie mają oni poza niem innych źródeł dochodu.**

Niewesoło również przedstawia się obecnie kwestja umundurowania oficerów. Dziś **szeregowy jest przeważnie lepiej ubrany od oficera.** Kiedy bowiem szeregowy otrzymuje umundurowanie na koszt Skarbu, **to oficer musi je sprawić z własnych funduszów.** Raczej powinien je sprawić, gdyż jak może oficer, zwłaszcza obarczony rodziną, marzyć o nowym mundurze, **skoro jego uposażenie nie starczy nawet na środki żywności do końca miesiąca,** a koszt umundurowania jest wyższy od przedwojennego, obliczając na złote, ponieważ znaczną część kosztów ubrania stanowi surowiec zagraniczny, ceny zaś światowe w krajach o walucie pełnowartościowej podskoczyły w porównaniu do czasów przedwojennych od 40—70 proc.

Nowa ustawa spowoduje pod tym względem pewną zmianę na lepsze, gdyż przewiduje stałe roczne dodatki na umundurowanie. Dodatek ten określony został w projekcie ustawy **na około półtora miesięcznej pensji podporucznika.**

Obecnie wojskowość nasza spodziewać się musi pomocy głównie ze strony Sejmu, ten bowiem zadecyduje o wysokości jego uposażenia. Przyszłe uposażenie ich stanowić będzie **iloczyn z pomnożenia przyznanej mu, zależnie od stopnia, stałej liczby punktów, jako mnożnika przez mnożną, której wysokość będzie oznaczana każdego miesiąca.** Ponieważ pierwszą mnożną określi Sejm, na niego więc **zwrócone** są obecnie oczy wojskowości.

Straszny samosąd chłopski

wciąż jeszcze żyje w Polsce.

Za kradzież krowy — zabito złodzieja drągami i widłami

Kraków w czerwcu.

Wdowie Salomei Dorocińskiej, zamieszkałej w kolonji Zarębskiej, pow. błońskiego, **skradziono jedyną krowę.** Wszczęto energiczne poszukiwania. Po tygodniu znaleziono jedynie mięso z zabitej już krowy u gospodarza Pająka, w tej samej wsi.

Złodziej jednak zdołał się ukryć przed okiem sprawiedliwości. Okoliczni chłopi poruszeni do głębi krzywdą biednej wdowy, zajęli się jej nieszczęściem i wkrótce **opryszka pojmano.**

Jest to niejaki **Stanisław Rybkowski** ze wsi Końce. Sprowadzono go do kolonji, w której dokonał kradzieży.

Na podwórze zagrody Dorocińskiej **zbiegła się olbrzymia gromada chłopstwa,** dyszącego zemstą.

Ręce zaciskały kurczowo widły. Młodzi parobcy uzbroili się w drągi i topory.

Z setek gardzieli wyrywały się co chwila chrapliwe okrzyki: **„zamordować"!**

Nie pomogły rady starszych gospodarzy, by winnego oddać w ręce policji. Nie chciano wcale słuchać propozycji zebrania składki, celem kupna nowej krowy.

Dwóch młodych parobków zbliżyło się do złodzieja. Rybkowski **rzucił się na kolana, błagając o litość.**

To rozjuszyło chłopów do reszty. **Uderzeniem drąga zmiażdżono mu twarz. Krew chlusnęła na ziemię. Tłum z drągami, widłami i łopatami rzucił się na ofiarę.**

Wkrótce z człowieka pozostała tylko bryła mięsa.

Ludzkie te ochłapy oddano Pająkowi (u którego znaleziono mięso z krowy) **za karę, by na drugi raz nie kupował od złodzieja.**

Wyższe gimnazjum na zamku rydzyńskim.

Onegdaj nastąpiło przejęcie zamku rydzyńskiego na Pomorzu przez ministerstwo oświaty celem założenia wyższego gimnazjum na całą Polskę. Podczas przejęcia zamku na ten cel przeprowadzono zaraz urzędowe oględziny zabudowań pałacowych co do ich stanu budowlanego i przedsięwzięcia gruntownej renowacji kosztem jednego miljarda marek.

Pan radca katem własnej żony.

Lwów jest obecnie terenem niezwykłej sensacji, której bohaterem jest znany w całem mieście Stanisław Wojnarowicz 50 lat liczący, radca Wydziału Samorządowego. Od 20 lat żył on z żoną Heleną. Od jakiegoś czasu nawiązał on stosunek z jedną z podwładnych panien biurowych i chciał skłonić żonę do separacji. Kiedy jednak ta, stanowczo oparła się jego żądaniu, postanowił zmusić ją do rozwodu i w tym celu począł ją traktować jak służącą, zmuszając do ciężkiej pracy, a nawet nieszczęśliwą często bijąc. W listopadzie ub. roku znalazła żona jego pozostawiony na stole kawałek czekolady, którą zjadła i uległa silnemu zatruciu. **Stwierdzono, że w czekoladzie tej była strychnina. Wojnarowicz, obawiając się od powiedzialności sądowej zrobił z leżącej w szpitalu po zatruciu żony warjatkę,** odwieziono ją do zakładu na Kulparkowie! Tu zgłosił się do nieszczęśliwej Wojnarowicz i oświadczył jej, że ją stamtąd zabierze, jeżeli na rozprawie wytoczonej przeciw niemu, zezna, że zjadła strychninę w zamiarze samobójczym. Żona, — chcąc nie chcąc zgodziła się na jego propozycję, a Wojnarowicza uwolniono od zarzutu usiłowanego zabójstwa. Po tym jednak wypadku Wojnarowicz nie zmienił swego postępowania w stosunku do żony; sprzedał w tym czasie kamienicę będącą jej własnością, a pieniądze otrzymane ze sprzedaży roztrwonił. Obecnie zażądał od niej zgody na separację, a gdy tej nie otrzymał, kazał ją znów zawieźć jako umysłowo chorą na Kulparków. Tu jednak po zbadaniu pacjentki, stwierdzono, że jest ona zupełnie zdrowa na umyśle i natychmiast uwolniono. Sąsiedzi nie mogąc patrzeć na podobne postępowanie p. „radcy", zawiadomili o tem policję. Sprawa została oddana do Prokuratorji sądowej.

Chciał umrzeć, bo miał piękną i ładną żonę.

Niejaki Jan Nakahum rodem z Rosji, ożeniwszy się z Lwowianką, zamieszkał we Lwowie trudniąc się szewstwem. Onegdaj odstawiono go na pogotowie ratunkowe, z poprzecinanemi żyłami na obu rękach. Wedle zeznań świadków niedoszły samobójca w stanie podchmielonym zamknął się w komórce i tu poprzecinał sobie żyły. Powodem tego, o ile można było ustalić, było **niezadowolenie z młodego wieku żony, która ku wielkiej rozpaczy desperata nadzwyczaj czule opiekowała się mężem i biadała nad jego stanem.**

Różne są widocznie powody do zniechęcenia się do życia...

Podchorąży jako fałszywy potrójny hrabia.

Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie rozpatruje obecnie słynną aferę z przed dwu lat pdch. Kazimierza Sołtyckiego z 8 p. ułanów.

Pdch. Sołtycki jest oskarżony o cały szereg nadużyć i szantaży na tle podszywania się pod mundur oficerski, oraz podawania się **za hr.: Sołtyka, Dzieduszyckiego i Tyszkiewicza.**

Popełnił on ni mniej, ni więcej tylko 20 nadużyć. Do sprawy powołano 47 świadków, oraz spisano przeszło 20 protokołów.

Wisielec na bramie cmentarza.

W Kaliszu na bramie cmentarza ewangelickiego powiesił się na pasku rzemiennym szeregowiec Władysław Kamieniecki. Nadbiegła publiczność i policja przecięła pasek. K. po odzyskaniu przytomności począł się dusić rękoma lecz temu przeszkodzono i desperata odniesiono do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Robota komunistyczna w województwach:
wileńskiem i białoruskiem idzie na wielką skalę!
Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej.

Wilno, (A. W.).

Policja polityczna wykryła tu tajną drukarnię komunistyczną.

Znaleziono około 30.000 odezw drukowanych w języku polskim i rosyjskim, podpisanych przez okręgowy komitet partji komunistycznej Litwy i Białorusi.

Przed tygodniem niespełna donosił „Goniec Krakowski" na podstawie relacji otrzymanych od własnego korespondenta z Wilna o aresztowaniu 27 komunistów, wśród których były także kobiety. Przy aresztowanych znaleziono podówczas tajne a kompromitujące dokumenty. Fakt wykrycia tajnej drukarni jest na pewno dalszem ogniwem w tym splocie roboty komunistycznej.

Igrzyska młodzieży szkolnej z całej Małopolski zachodniej

Do zawodów stają drużyny obojga płci.—Może za tym przykładem pójdą Kuratorja szkolne w całej Polsce.

Kraków 18 czerwca.

W dniach 25 i 26 b. m. na boisku „Cracovii" odbędą się igrzyska młodzieży szkół średnich całego okręgu szkolnego krakowskiego. Afisze podadzą bliższe szczegóły i program zawodów, do których staje kilkanaście drużyn obojga płci z Krakowa, Tarnowa, Białej, Sącza i t. d. Tu podkreślamy szczęśliwą myśl, którą podjęło Kuratorjum krakowskie, by urządzać co roku, z końcem czerwca zawody, które powinny stać się dorocznem świętem młodzieży. To najlepszy sposób, by wśród młodzieży rozbudzić zamiłowanie do ruchu na wolnem powietrzu, by ją wyprowadzić na słońce i w szlachetnem zmaganiu się z zawodnikami dać sposobność do hartowania ciała i zdobywania tężyzny ducha. To jedyny sposób, by młodzież odrzucić fizycznego niedołęstwa, mnożyć jej zdrowie, budzić zaufanie we własne siły, a odciągając ją od skażonych źródeł uciechy, tworzyć zdrowych fizycznie i moralnie ludzi, jakich nam przedewszystkiem potrzeba.

Po raz pierwszy zobaczymy zawody odpowiednie dla rozwijającej się młodzieży, gry i lekką atletykę w takie ujętą prawidła, że te uniemożliwiają przesilenie i wykluczają dążenie do rekordów jednostek, co niestety niejednokrotnie ma miejsce z krzywdą dla zdrowia młodzieży. Zawody w piłce koszykowej, trójboju, przechodzeniu przez wysoki parkan i t. p., doskonale do wieku i sprawności cielesnej dostosowane, dadzą szerokie pole do popisu i walki o nagrodę wędrowną. Publiczne wręczenie nagród zwycięskim drużynom zakończy tę piękną uroczystość.

Jesteśmy przekonani, że nie braknie ciekawych, którzy zechcą zobaczyć pierwsze zawody, zorganizowane i przeprowadzone przez władze szkolne. Z uznaniem należy również podnieść obywatelskie stanowisko klubu sportowego „Cracovia", który bezpłatnie użyczył swego boiska na igrzyska.

KRONIKA.

SZMUGIEL TYTONIU ZAGRANICZNEGO. W miarę postępującego ciągle wzrostu cen artykułów tytoniowych, rozwija się coraz potworniej przemytnictwo papierosów i cygar, a mianowicie: z Austrji odbywa się to drogą przez Górny Śląsk, zaś z Niemiec przez Gdańsk. O przemytnictwie austrjackich papierosów i cygar wie każdy gość kawiarniany, posiada je niemniej służba prawie we wszystkich restauracjach. Nie wiedzą zaś o tem tylko ci, którzy pierwsi powinni o tem wiedzieć, to jest odnośne organa kontrolne.

O szmuglu przez Gdańsk donoszą coraz częściej dzienniki warszawskie, jak niemniej prowincjonalna prasa Kongresówki.

Monopolowych papierosów można dostać tylko przez kilka dni po przeprowadzanych podwyżkach, poczem rozpoczyna się kilkutygodniowy głód tytoniowy, wyzyskiwany sumiennie przez przemytników. Nie wiedzieć z jakiego powodu w czasie głodu tytoniowego nie czyni się starań o zaopatrzenie trafik w artykuły tytoniowe, pochodzące z wielkopolskich i warszawskich fabryk. Sądzimy, że te tak rażące niedomagania, a przynoszące skarbowi państwa duże straty, powinny być jaknajrychlej usunięte.

KRONIKA POLICYJNA. Wczoraj przed południem skradziono A. Dudziakowej na ul. Florjańskiej z torebki kwotę półtora miljona Mk.; J. Konikowi zaś skradziono ze strychu w domu przy ul. Bonerowskiej L. 7 bieliznę, wartości około półtora miljona Mk.

KRWAWE WESELE. Wczorajszej nocy o godzinie 2 wezwano pogotowie ratunkowe do Podgórza-Płaszowa, gdzie w jednem z domostw w czasie uczty weselnej przyszło do krwawej bójki, a ofiarą jej padł 25-letni Franciszek Solecki, bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Wielickiej L. 134. Lekarz pogotowia opatrzył Soleckiemu rany, zadane nożem w okolicy nerek i stanu biodrowego, poczem przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

KOBIETA PRZYCZYNĄ. W sobotę wieczorem napadli niewykrvci dotąd bandyci na ul. Basztowej idącego do domu na ul. Topolową L. 6 Bolesława Chrapka i pchnęli go kilkakrotnie nożem w udo. Przyczyną napadu była kobieta... Chrapek udał się na stację pogotowia ratunkowego, gdzie mu rany opatrzono i odesłano do domu.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA. W dniach od 17 do 25 czerwca br. urządza Muzeum przemysłowe w Krakowie (ul. Smoleńsk 9) wystawę fotograficzną, na którą składają się prace fotografów krakowskich i zakopiańskich, którzy brali udział w świeżo zamkniętej Wszechpolskiej wystawie fotograficznej w Poznaniu „Światłocień" i uzyskali szereg nagród: (A. Pawlikowski: złoty medal, inż. Cybulski i dr. Cyprjan: srebrny, Gaszyński i „Marja" brązowy). — Wystawa obejmuje prace z zakresu portretu, pejzażu i architektury, a reprezentowane są na niej wszystkie obecnie panujące prądy w fotografji na Zachodzie.

PROF. NIKKOLA PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA. Do Warszawy przyjechał dla nawiązania stosunków z kołami naukowymi w Polsce prof. uniwersytetu znany polonista i przyjaciel Polski prof. Nikkola. Z Warszawy przybędzie do Krakowa.

WIEC RODZICIELSKI W SPRAWIE UMIESZCZENIA I PRZEPEŁNIENIA W SEMINARJACH NAUCZYCIELSKICH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 11 rano w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11.

ŻARTY. Pan X. prosi pana Y. o pożyczkę 200 tysięcy marek. Y. daje mu tylko 100 tysięcy. X. patrzy na pieniądze i pyta naiwnie: A więc jak jest właściwie? Czy Pan mnie winien 100 tysięcy, czy ja Panu?

*

— Słyszałeś? Za pocałowanie panny w Ameryce można dostać trzy miesiące więzienia...

— Wcale łagodna kara... Ja za taką samą historję zostałem niegdyś skazany na dlugoletnie, ciężkie... małżeństwo.

*

— Chciałabym narzeczonemu zrobić jakąś niespodziankę na imieniny.

— Przyjaciółka: Poślij mu swoją metrykę.

WIADOMOŚCI Z PRZEMYŚLA.

Nadużycia w kier. rej. sap. inż. W ostatnich czasach wpadły władze na trop jakichś nadużyć w kier. rejonu sap. inż. Bezpośrednią przyczyną afery całej stał się podobno jeden z tut. rzemieślników p. K. Wdrożone dochodzenia przez wojskową Prokuraturę doprowadziły do aresztowania kapitana H. i urzędnika wojskowego N. Śledztwo będące w toku ma podobno jak mówią spowodować senzacyjne dalsze aresztowania.

Górą artylerja. W wyścigach warszawskich zakończonych w ub. tygodniu przemyślanin p. Toczek kap. art. c. zdobył w konkursie ciężkim i internacjonalnym pierwszą, względnie drugą nagrodę. Kap. Toczek, który był jedynym artylerzystą na kilkuset współzawodników, jest członkiem klubu sport. „Polonia".

Wilki pokazały się w lasach jednej z okolicznych wsi. Zarządzona obława nie dała jednak żadnych rezultatów.

Włamanie do starostwa. W związku z włamaniem do kasy w starostwie, o czem już donosiliśmy, aresztowano kilku osobników, silnie podejrzanych o dokonanie włamanie. Ze względu na toczące się śledztwo, nazwisk nie wymieniamy.

Pustki w kasie miejskiej. Jak nas informują ze sfer pracowników miejskich, kasa miejska z powodu braku gotówki nie wypłaciła dotąd należnych za maj poborów. Zdaje się, że Przemyśl pod tym względem nie jest odosobniony.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

Cracovia—Eintracht 4:2 (2:1).

W sobotę i niedzielę miał sposobność sportowy Kraków ujrzenia po długiej przerwie wojennej, drużyny niemieckiej, mistrza południowych Niemiec, lipskiego Eintrachtu. Turm u. Sportverein „Eintracht" z Lipska bawił już dwukrotnie w Krakowie, w r. 1912 pokonał Cracovię 3 : 1 i 2 : 1, zaś w r. 1913 uzyskał wyniki 1 : 1 i 3 : 2. Drużyna niemiecka zewnętrznie przedstawia się bardzo okazale, graczy dobrze rozwiniętych, silnych fizycznie, cechuje ostry start do piłki. Drużyna nie przedstawia jednak zbyt groźnego przeciwnika, gra systemem długiego podawania. Ambicją, ofiarnością i przebojem przewyższała gospodarzy.

Pierwsze minuty gry należą do Cracovii, która usadawia się pod bramką gości, bronionej przez nich dosyć nieudolnie, czego owocem są 2 uzyskane przez białoczerwonych gole. Goście jednak opanowują sytuację i zaczynają wytwarzać groźne momenty pod bramką Cracovii, powiększają niebezpieczeństwo niepotrzebne wypady Przeworskiego, z których jeden kończy się właśnie uzyskaną przez Eintracht bramką. Po przerwie w pierwszej minucie Eintracht uzyskuje wyrównującą bramkę, nadając grze silne i ostre tempo. Cracovia zdeterminowana przesuwa Gintla do ataku tak, iż jako obrońca pozostaje tylko Fryc, mający tylko na celu robienie „spalonych", w ataku zaś znajduje się aż 6 napastników. Gra traci na zainteresowaniu, gdyż wszelkie ataki gości kończą się spalonymi, a sytuacje pod bramką Eintrachtu, z powodu hyperkombinacji białoczerwonych, nie dają rezultatu; należy podkreślić „dobre wychowanie gości", że nie bronili się przed klęską tym samym systemem jednobekowym co Cracovia. Przy tego rodzaju systemie gry było pewnem, iż Eintracht przegra. Gintel w ataku uzyskuje 2 bramki po pierwszej stanowisko Gintla zajmuje Chruściński. W Cracovii wystąpili po dłuższej przerwie Kogut i Styczeń. Sędzia p. Mund słaby. Publiczności mało.

Cracovia — Eintracht 1 : 1 (1 : 1).

Zawody drugiego dnia, prowadzone w słabszem tempie, nacechowane lekką przewagą gości. Z powodu deszczu boisko stało się nieco śliskiem. gra straciła dlatego na piękności. Cracovia jak zwykle stosuje system jednego obrońcy, co w dużej mierze paraliżuje niebezpieczne ataki gości, którzy grali o dużo lepiej. Sędzia p. Dr. Lustgarten. Publiczności około 4.000. —be.—

Wisła—Jutrzenka 3:1 (1:0).

Warszawa. (PAT.)

Wczorajsze zawody piłki nożnej między reprezentacyjną drużyną Górnego Śląska a drużyną reprezentacyjną Warszawy zakończyły się wynikiem 1 : 0 na korzyść drużyny górnośląskiej.

Lwów. (PAT.)

Ostateczne zawody o mistrzowstwo między Czarnymi a Rewerą (Stanisławów) dały 1 : 0 (1 : 0).

Zawody między krakowskim klubem Makkabi a lwoskim Hannonea dały 0 : 0.

Lwów. (PAT.)

Pięciodniowy turniej tennisowy lwowskiego klubu tennisowego dał mistrzowstwo p. Romanowi Stahlowi, który w ostatniej rozgrywce pobił Miziewicza.

Mistrzowstwo okręgowe pań zdobyła p. Kozakowa.

Nagrodę wędrowną klubu zdobył p. Miziewicz, bijąc Romana Stahla.

Mistrzowstwo panów parami zdobyli pp. Miziewicz i Kuchar, bijąc braci Stahlów.

Lwów. (PAT.)

W premiowem strzelaniu małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego zdobył mistrzowstwo p. Jan Drohojowski.

Czesi dadzą emeryturę artystom i dziennikarzom

Praga w czerwcu.

Ministerjum oświaty przygotowuje obecnie projekt ustawy o zabezpieczenie pensji państwowej artystom, literatom i dziennikarzom. Ministerjum zwróciło się do odpowiednich korporacji, aby przedłożyły swe projekty i życzenia, na podstawie których będzie wypracowana specjalna ustawa.

Polska taryfa pocztowa pięć razy wyższa od niemieckiej.

Projekt podwyżki opłat pocztowych przedłożony do zatwierdzenia Reichstagowi odznacza się niewielkim stosunkowo zwiększeniem opłat w porównaniu z poprzednią taryfą. Opłata za karty pocztowe w obrocie wewnętrznym wynosi 60 marek w zagranicznym 120 marek. Listy wewnątrz kraju 120 mk. zagraniczne 300 mk. Porto pocztowe za gazety podwyższone zostało bardzo nieznacznie w ten sposób, że zaokrąglono ilość marek do jednostki z zerami.

Gwiazdy sowieckie dla Gdańska.

Między robotnikami gdańskimi kręci się obecnie bardzo dużo agentów bolszewickich wysłanych z Rosji dla uprawiania nie tylko bolszewickiej propagandy, ale nadewszystko dla podszczuwania robotników niemiecko-gdańskich przeciw kapitalistycznej Polsce. Agitatorzy ci rozdają robotnikom proklamacje i nawołują do kupowania oznak bolszewickich w postaci gwiazd.

Jak donoszą nam oznaki bolszewickie przesyłane są do Gdańska za pośrednictwem księgarni robotniczej w Królewcu przy Bürgerstrasse.

U siebie widzą wszystko dobre u mężczyzn najgorsze.

Ciekawe wyniki ankiety urządzonej wśród angielskich studentek uniwersytetu.

Wiedeń, w czerwcu.

Dziennik nowojorski „World" urządził ankietę śród studentek znanego amerykańskiego uniwersytetu kobiecego Vassar, co do celów ich życia.

Jak się okazuje z nadesłanych odpowiedzi, 90% tych studentek uważa raczej za cel swego życia ognisko domowe i dzieci, niż niezależną pracę zawodową.

Większość studentek zapytanych nie widzi w gruncie rzeczy nic zdrożnego u panien nowoczesnych. Najgorszą — ich zdaniem — wadą panny nowoczesnej jest jej egoizm pod tą lub ową postacią, egoizm, wypływający ze zbyt wielkiej wolności, z której nie nauczyły się jeszcze korzystać.

Większość również nie zarzuca nic rodzicom swoim, a choć niektóre uważają rodziców swych „za zbyt konserwatywnych i nie rozumiejących prądów nowoczesnych", to jednak są dla nich wyrozumiałe.

Co się tyczy mężczyzny nowoczesnego, to przygniatająca liczba zapytanych studentek uważa go za pyszałka i samoluba, przekładającego napoje alkoholowe i pogoń za pieniądzmi nad kształcenie umysłu swego. Pomimo jednak tych wad, nowoczesny mężczyzna nie jest złym mężem.

Setki szkieletów niemowlęcych na dnie stawu.

Smaczne będą rybki...

Wiedeń, w czerwcu.

W stawie, znajdującym się pod miastem Cristfeld, w Stanach Zjednoczonych, znaleziono całe masy szkieletów małych dzieci. Były tam kości różnych rozmiarów, a z liczby ich wnosić można, że do stawu tego wrzucono mnóstwo niemowląt i dzieci wszelkiego wieku.

Odkrycie powyższe należy zawdzięczać, poszukiwaniom, jakie prowadzono za dwojgiem dzieci murzyńskich, których trupy znaleziono wraz z innymi szkieletami w stawie. Zwłoki były związane w worku.

Policja miejscowa twierdzi, że murzyni, mieszkający w miasteczku Crisfeld i w okolicy wyznają „wuduizm", czyli staro-afrykański zwyczaj składania bóstwu ofiar z niemowląt.

Kochani Czytelnicy!

Kto z Was chciałby być na ich miejscu?

„New Jork Times" podaje listę największych światowych bogaczów, zestawioną wedle ich olbrzymich dochodów: są to Henryk Tord, właściciel fabryki samochodów „oszacowany" na 550 miljonów dolarów, John Rockefeller — 550 miljonów dolarów, książę Westminsteru, 150 miljonów dolarów, sir Bazyli Zamarons, Hugo Stinnes, Serey Rockefeller, baron Misuni, baron K. Lwasaki, Duke i Jerzy F. Baker, każdy po 100 miljonów dolarów. Statystyka ta jest o tyle rewelacją, że do tej pory uważano, iż John D. Rockefeller jest bogatszy, niż czterej najwięksi miljonerzy amerykańscy razem wzięci. Tymczasem Rockefeller, który część swego majątku poświęcił na cele dobroczynne, figuruje w liście bogaczów światowych dopiero na drugiem miejscu.

Katastrofalna konkurencja dla naszych... napeleczów pogrzebowych

W Berlinie wprowadzono w ostatnich czasach oryginalną nowość: oto dozwala się w miejsce używanych dotąd przy spalaniu zwłok trumien drewnianych i mosiężnych używać również trumien z masy papierowej. — Trumny te jednakże nie mogą być zastosowane dla osób, które zmarły na jakąś zaraźliwą epidemiczną chorobę.

„Niech mnie Bóg skarze, jeżeli jestem winny" i ukarał!..

W jednym z sądów berlińskich stawał w tych dniach Jan Stürmer, oskarżony o otrucie swej żony. Zbrodniarz długą swą mowę, w której starał się uniewinnić zakończył słowami: „Niech mnie Bóg ukarze, jeżeli jestem winny!". W tej samej chwili padł martwy. Lekarze stwierdzili śmierć z powodu paraliżu mózgu.

MICHAŁ SIEDLECKI.

SKARBY WÓD.

W spokojny czas, od lutego do kwietnia jest tam najlepsza pora połowów. Rząd holenderski, podobnie jak Anglicy w Indjach, uważa ławice za swoją własność. W ostatnich czasach wydzierżawił je różnym przedsiębiorstwom; w promieniu trzech mil około wysp Aru nie wolno teraz nikomu łowić, prócz przedsiębiorstw i krajowców na wyspach urodzonych; tym dzieciom przyrody pozostawiono nawet wyłączne prawo łowienia na miejscach nie głębszych nad pięć sążni.

W spokojny dzień, kiedy na oceanie podnoszą się duże, płaskie fale lub też toń wygładza się zupełnie, z małych wiosek nadbrzeżnych wyruszają łodzie. Długie, o zagiętym ku górze dziobie mają po obu brzegach szereg wioślarzy pochylających się rytmicznie. Na trzech długich bambusach związanych w trójkąt przyczepia się żagiel z grubo plecionej maty. Środek łodzi zajmuje mnóstwo mężczyzn i chłopców, a na maleńkim pokładzie około żagla usadawiają się muzykanci, koło których wiszą gongi. Zaczyna się muzyka, prosta, rytmiczna, w nieskończoność tesamą melodję powtarzająca; w jej takt chylą się czarni wioślarze, raz wraz zanurzają się szeregi wioseł z szmerem cichym, wtórując taktowi muzyki.

Łódź może pozostawać na morzu przez kilka dni. Wszyscy na niej są nurkami, każdy pracuje dla siebie, a co zdobędzie to jego własność stanowi. Kolejno podchodzą żeglarze do brzegu łodzi; niektórzy z nich biorą duży kamień na ramię, chwytają się za gęstą czuprynę i w ten sposób trzymają go silnie. Tak obciążeni skaczą w wodę, kierując się nogami w dół i zbierają tam muszle, które im w ręce wpadną; zdobycz w grubej sieci umieszczają na ramieniu i wypływają na powierzchnię. Czasem przebywają pod wodą 50 sekund, czasem dłużej, ale najczęściej około 30 sekund.

Przedsiębiorcy, którzy wynajęli perłowe ławice od Holendrów, urządzają połowy w sposób zupełnie odmienny. Przyrządy nurkowe i wszelkie udogodnienia stosuje się na to, aby jaknajwięcej muszel ułowić. W grubych, kauczukowych ubraniach, t. zw. skafandrach, w butach, obciążonych ołowiem i w hełmie miedzianym dostosowanym do ubrania, schodzą nurkowie do morza. Mogą oni iść o wiele głębiej, niż nago nurzający się poławiacze, bo czasem dochodzą do 30 metrów, ale zazwyczaj trzymają się tej samej głębokości co i tamci, lecz bez przerwy pracują przez dłuższy czas.

Ze statku po drabinie sznurowej schodzi nurek do morza. Kiedy już jest zanurzony po ramiona, zakłada mu się hełm na głowę, przyśrubowując go mocno do pierścienia otaczającego szyję w ubraniu; równocześnie zaczyna działać pompa, która przez rurę wpuszczona do hełmu pędzi prąd powietrza do oddychania oraz do wypełnienia ubrania nurka. Na piersiach nurka jest mały wentyl, przez który wydobywa się nadmiar powietrza; po bańkach wydobywających się z tego wentyla, załoga statku rozpoznaje zawsze, w którem miejscu pod wodą znajduje się poławiacz. Do pasa, na skafandrze jest przymocowana lina; nurek trzyma ją zawsze jedną ręką, a pociągając lekko daje znak towarzyszowi, trzymającemu drugi koniec sznura. Jeśli połów dobrze mu się udaje i ma już pełną sieć muszli, to wiąże ją do cienkiej linki i daje znak, aby ją na pokład wyciągnięto, sam zaś drugą sieć napełnia. Jeśli chce, by go wydobyto, szarpie mocno za linę sygnałową, a równocześnie zamyka wentyl w ubraniu na piersiach. Powietrze rozdyma skafander i wydobywa nurka na powierzchnię.

Nie o same perły chodzi nurkom na wyspach Aru, ale zwłaszcza o muszle perłowe. Ciężka ich praca nie daje im wielkiego zysku; płacą im zawsze pewien procent od wartości połowu; wartość ta jest zmienna, a ceny niezawsze nurkom wiadome.

Ocean broni swych skarbów; do jego głębi łatwo i bezkarnie dostawać się nie można. Na ławicach pereł żyją jadowite węże morskie, których ukąszenie jest bardzo niebezpieczne lub śmiertelne; przy ziemi pełzają duże kraby o szczypcach, jakby ze stali. Między kamieniami kryją się mątwy i ośmiornice, często obejmujące niebacznego nurka splotem ramion, opatrzonych setkami przyssawek; biedny nurek dobrze się nacierpi nim się uwolni od takiej napaści!

W wodzie, ponad głowami nurka pojawiają się ogromne cienie. To rekiny, lub niemniej od nich straszliwe ogromne płaszczki. Rzadko się trafia, by nurek zginął od rekina; czasem płaszczka olbrzymia z dwoma płetwami jakby rogami na głowie (Dicerobatis) zaplącze się w linę sygnałową lub dotknie rury łączącej skafander z pompą a rzucając się przerwie ją i potarga linę bezpieczeństwa; nurek wtedy ginie bezpowrotnie...

Łzy oceanu, te cudne klejnoty okupuje się więc czasem ceną krwi i łez ludzkich!

•

— Kto ciekaw dalszego ciągu, niechże sobie kupi całą książkę u Gebethnera i Wolffa. (Red.)

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

31 tłumaczył W. N.

Był to słodki głos Róży.

Z bijącem ze wzruszenia sercem zbliżył się więzień do drzwi celi.

Tak... nie mylił się — był to głos córki Gryfusa.

Więzień zadrżał z radości, utkwiwszy wzrok w otworze drzwi.

Niedługo czekał — otwór cicho rozwarł się i po przez kraty jego więzień ujrzał jaśniejące radością oblicze Róży.

— Otóż jestem, mój panie! — rozległ się świeczny głosik dziewczyny.

Więzień wyciągnął ręce.

— To ty, Różo moja!

Dziewczyna położyła palec na ustach.

— Mów pan, na Boga, ciszej, gdyż ojciec mój idzie za mną.

— Twój ojciec? — wyszeptał zdumiony Korneljusz.

— Tak — odrzekła — jest na podwórzu z komendantem twierdzy, który wydaje mu zlecenia.

— Komendant?... twemu ojcu? — dziwił się więzień.

Róża zbliżała twarz do krat otworu.

— Słuchaj pan: w dwóch słowach dowiesz się o wszystkiem. Statuder posiada wiejski dom obok Leydy, w którym bardzo chętnie przebywa, gdy mu na to pozwolą sprawy państwowe. Otóż, gospodynią w tym domu jest moja ciotka, a jego dawna piastunka. Skoro tylko list twój odebrałam, panie Korneljuszu, gdyż mamka twoja osobiście mi doręczyła go i przeczytała, pospieszyłam do ciotki i pozostałam u niej tak długo, dopóki nie przybył tam na parę dni odpoczynku Statuder. Z pomocą ciotki wręczyłam mu prośbę o przeniesienie ojca mego do Löwensteinu w tymże samym charakterze dozorcy więzienia. Statuder przychylił się do mej prośby i oto...

— A więc pozostaniesz tutaj? — wybuchnął radośnie Van Baerle.

— Widzisz mnie pan przecież! — zaśmiało się dziewczę.

— I codzień będę cię mógł widywać? — pytał spiesznie Korneljusz.

— Jak tylko będę mogła złowić odpowiednią chwilę, przybiegnę do pana.

— O Różo! moja dobra Różo, więc ty mnie kochasz cokolwiek? — szepnął Korneljusz, topiąc rozjaśniony wzrok w czystych oczach dziewczęcia.

Róża z dąsem pokręciła głową.

— Cokolwiek!... oh! jak widzę, pan nie jesteś zbyt wymagającym!

Więzień wyciągnął ku niej ręce, lecz kraty nie pozwoliły mu dotknąć malutkich paluszków Róży.

Nagle Róża odskoczyła szybko od drzwi celi.

Otóż i mój ojciec — szepnęła cicho, rzucając Korneljuszowi ostrzegawcze spojrzenie.

Rzeczywiście, Gryfus wstępował ciężko na schody, dzwoniąc pękami kluczy.

XV.

KRATKI OTWORU.

Za Gryfusem postępował pies, ten sam, którego widział Korneljusz, wychodząc z celi swej więzienia Buitenhof na plac stracenia.

— Czy wiesz, mój ojcze — zagadnęła Róża nagle — że z tej oto celi uciekł Grotius, sławny Grotius?

— Tak — odparł stary — ten łotr Grotius, przyjaciel zbrodniarza Barnewelta, którego haniebiącą śmierć widziałem, będąc dzieckiem... ale ręczę, że odkąd ja tu jestem nikt z niej więcej nie ucieknie.

To mówiąc otwarł drzwi celi.

Pies, warcząc groźnie, zbliżył się do Van Baerle'a; przez chwilę węszył, a następnie podniósł ślepia na więźnia i począł krótko, urywanie naszczekiwać, jak gdyby dziwiąc się, że widzi żyjącym człowieka, którego kat i żołnierze wiedli na śmierć.

Róża przemówiła do psa parę pieszczotliwych słów i ten podszedł do niej, łasząc się radośnie.

Tymczasem Gryfus wszedł do wnętrza celi i rzekł, podnosząc w górę trzymaną w ręku latarnię.

— Mój panie — jestem twym nowym dozorcą. Nie jestem złym, choć i łagodnym również nie jestem, lecz przestrzegam sam ściśle przepisów karności i tego samego wymagam od powierzonych mi więźni.

— Oh! pan mi jesteś znany — ozwał się wesoło więzień, wchodząc w krąg światła, rzucanego przez latarnię.

Gryfus cofnął się o krok ze zdumienia.

— Ach, to ty, panie Van Baerle! — mówił — Tak... to on... dziwna rzecz!

Korneljusz skłonił się lekko.

— Bardzo jestem zadowolony ze spotkania — rzekł — jak niemniej i z tego, iż ręka twoja jest w dobrym stanie, skoro potrafisz utrzymać w niej ciężką, bądźcobądź, latarnię.

Dozorca zmarszczył brwi.

— Nie dziwię się, mój panie — wyrzekł z namaszczeniem — iż jesteś tak wesołym, jak widzę, bo, mówiąc prawdę, nasz miłościwy Statuder wielki błąd popełnił darowując ci życie.

— Dlaczego? — zadziwił się Van Baerle.

Dozorca spojrzał nań pochmurnie.

— Ponieważ gotów jesteś, mój panie, na nowo knuć spiski; wy uczeni macie związki ze złym duchem.

— Jak widzę, to pan, panie Gryfus, nie jesteś zadowolony z mego sposobu leczenia jego ręki — żartował z uśmiechem Korneljusz.

— Przeciwnie! nie mówię tego — zaprzeczył żywo dozorca — i owszem, bardzo dobrze zestawiłeś mi pan złamane kości, lecz musiałeś użyć do tego czarów — w sześć tygodni nie czułem już żadnego bólu. Chirurg więzienny, dowiedziawszy się o tem, twierdził, że powinienem powtórnie złamać rękę i że do wyleczenia potrzeba conajmniej trzech miesięcy, lecz w takim razie będę wyleczony podług zasad sztuki chirurgicznej.

— I jakże — zaśmiał się więzień — czyś pan próbował?

— Odpowiedziałem chirurgowi, że nie chcę i basta. Dopóki będę się mógł przeżegnać tą złamaną ręką, żartuję sobie ze złego ducha i z czarów.

— Jeśli żartujesz pan ze złego ducha — mówił Korneljusz — to tembardziej powinieneś żartować z uczonych.

Gryfus potrząsł przecząco głową.

— Oh! ci uczeni! — zawołał — wolałbym dozorować dziesięciu wojskowych, jak jednego uczonego. Wojakowi palą tytoń, piją, upijają się i wtedy są tak łagodni, jak owieczki. Ale uczony — to co innego! Każdy jest wstrzemięźliwym, grosza nie traci na nic, gdyż chce zachować trzeźwy rozum, aby knuć spiski. Lecz uprzedzam pana, że nie będzie ci tutaj tak łatwo spiskować... a naprzód zapowiadam, nie będziesz mieć ni książek, ni papierosów; za pomocą książek Grotius stąd umknął... wszystkiemu książki winny.

— Miałem wprawdzie uciec — ozwał się więzień z uśmiechem — lecz teraz, bądź pewnym, że tego poniechałem.

— To dobrze... zresztą będę czuwał nad tobą. Ale zawsze twierdzić będę, iż J. K. M. popełnił wielki błąd...

— Że nie kazał mi uciąć głowy — przerwał Korneljusz — dziękuję ci, panie Gryfus.

— Bezwątpienia, że mam rację — mówił surowo strażnik — czyż teraz słychać co o de Wittach?

Van Baerle na te słowa odwrócił się odeń z oburzeniem.

— Oh! to co mówisz pan, jest strasznem! Zapominasz, że jeden z nich był moim przyjacielem, a drugi ojcem prawie.

— Tak, lecz i to sobie przypominam, że oni obaj byli zdrajcami ludu — ciągnął dalej nieubłagany oranżysta. — Zresztą, jeżeli mówiłem, iż lepiej byłoby, aby cię ścięto, to tylko dla twego dobra.

— Nie pojmuję tego — rzekł Korneljusz — wytłumacz mi jaśniej.

Dozorca zaśmiał się złowrogo.

— Bo widzisz pan, gdybyś pozostawił swą głowę na rusztowaniu...

— Tobym nie żył — wtrącił, śmiejąc się więzień.

— Tak... i przestałbyś temsamem cierpieć, gdyż nie ukrywam tego przed tobą, iż będę ci dokuczał.

Van Baerle skłonił się.

— Dziękuję ci, panie, za tę uprzejmą obietnicę.

I gdy więzień rozmawiał tak ze starym dozorcą, Róża, stojąca obok drzwi, uśmiechała się doń, jakgdyby chciała wynagrodzić go za szorstkie słowa i pogróżki ojca.

Tymczasem Gryfus zbliżył się do okna.

Zmrok wieczorny nie był jeszcze tak wielki, aby nie można było objąć wzrokiem rozległego widnokręgu, powoli gubiącego się w szarej mgle.

— Jakiż stąd widok? — zapytał dozorca.

— Bardzo piękny — odrzekł Korneljusz, patrząc na Różę.

— Tak... tak... zbyt wiele światła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Teatr a moda.



W teatrze paryskim Daunon na jednej z ostatnich premjer artystka pna Flory ukazała przepych swych sześciu toalet, które podajemy na naszej rycinie. — Pierwsza to oryginalna toaleta ze złotej lamy z czarnymi motywami, przybrana czarnym tiulem ze złotą koronką. Obok niej widzimy suknię podróżną ze skóry duńskiej, ozdobioną dużym kołnierzem z białej organdyny. Trzecia suknia letnia z muszlinu żółtego, cała w sute falbabany; gładki staniczek z żółtej tafty, zakończony w pasie girlandą kwiatów koloru pomarańczowego i różowego; stroju tego dopełnia szeroki żółty kapelusz z czarną aksamitką. W akcie trzecim pojawia się znów artystka w powiewnej sukni z różowego tiulu (rycina 4-ta), przybranej strusiemi piórami. Na rycinie 5-tej widzimy wspaniałą toaletę z wzorzystej koronki cielistego koloru na różowym spodzie jedwabnym. Suknia ostatnia wraszcie z koronki zielonej

Z DZIEDZINY WYNALAZKÓW.

Żona zdradzi, Przyjaciel zawiedzie, MASZYNA NIE WYDA! (Chyba żeby... zdradziła).

Ułatwienie pracy przy wysyłaniu i odczytywaniu szyfrowanych wiadomości.

(as) Jak wiadomo, zarówno pisanie szyfrowanych depesz, jak i odczytywanie ich zabiera bardzo wiele czasu. Pisanie depesz a raczej nadawanie im formy szyfrowanej odbywa się w następujący sposób: Piszemy alfabet kilkakrotnie, zaczynając go, zależnie od klucza, każdym razem od innej litery. Np. jeśli kluczem jest słowo „golf“, tabliczka przedstawia się tak:

a, b, c, d, e, f, g, h, i, j, k, l, ł...
G, h, i, j, k, l, ł, m, n, o, p, r, s...
O, p, r, s, t, u, w, x, y, z, a, b, c...
L, ł, m, n, o, p, r, s, t, u, w, x, y...
F, g, h, i, j, k, l, ł, m, n, o, p, r...

Jeśli chcemy napisać słowo „Kabel“ piszemy zamiast litery k odpowiednią literę z drugiego rządka, tj. „p“, zamiast „a“ pierwszą literę z trzeciego rządka, a więc „o“ itd. zamiast b—ł, zamiast e—j, poczem wracamy znów do rządka 2-go, pisząc zamiast l—r. W ten sposób słowo „kabel“, napisane szyframi według klucza „GOLF“ przedstawi się jako „połjr. Odczytywanie szyfr odbywa się w taki sam sposób, tj. szukam w 2-gim rządku litery „p“, w 3-cim „o“, w 4-tym ł, w 5-tym „j“ i znów w drugim litery r. — wypisując kolejno, odpowiadające szukanym, litery z rządka 1-go.

Łatwo teraz zrozumieć, ile czasu wymaga napisanie, a potem odczytanie (bez omyłki) nawet krótkiej depeszy, np.:

fofdj nmkeh dzboh nilliw emaph gpkfa

co oznacza (według tego samego klucza): „Za tydzień wyśle ci wagon cukru Leon“.

Jak widać ani jedna litera w obu depeszach nie jest identyczna, a nadto, aby nie można się było domyśleć z ilości liter pojedyńczych słów, depesza składa się z samych 5-literowych grup.

Wynaleziono niedawno przyrząd, który zastosowany przy maszynie do pisania ogranicza do minimum stratę czasu. Ustawia się tylko w odpowiedni sposób tworząc „klucz“ i przepisuje się depeszę w zwyczajny sposób; maszyna sama wymienia litery według klucza i pisze gotowe szyfry. Odczytywanie odbywa się w podobny sposób: Ustawiam na maszynie „klucz“ i przepisuję owe na pozór bez sensu, szyfrowane grupy. Maszyna zmienia je na oryginalny tekst.

Tajemnica trwa tak długo, póki ktoś obcy nie jest w posiadaniu klucza. Tak samo jednak jak przy zwykłych depeszach, można dowolnie często zmieniać klucz przy piśmie maszynowem, uprzedziwszy nb. o tem interesowanego.

Co się dzieje w sporcie zagranicznym.

Olimpjada Wschodu.

Igrzyska olimpijskie, rozegrane ostatnio w Osaka w Japonji, zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem Japończyków, którzy zdobyli 138 punktów. Dalsze miejsca zajęły Filipiny 95 punktów i Chiny 7 punktów.

Japończycy zwyciężyli w pływaniu i tenisie, Chińczycy w piłce nożnej a Filipińczycy w baseball'u i basketball'u.

Boks.

W Ameryce odbył się niedawno mecz bokserski między Francuzem Criqui a Amerykaninem Kilbane.

Jak z dzienników francuskich dowiadujemy się wzbudził ten mecz bokserski niesłychane zainteresowanie. 70.000 widzów śledziło przebieg walki zakończonej zwycięstwem Francuza Criqui, który zdobył tem samem mistrzowstwo świata w lekkiej wadze. Granica lekkiej wagi dla zapaśników bokserskich wynosi 57 kg. 153 g.

Criqui ważył bezpośrednio przed zawodami 56 kg. 690 g. Kilbane 56 kg. 698 g.

Obu rywali przyjęła publiczność z niesłychanym entuzjazmem. — Ameryka witała ich „Marsyljanką“ i hymnem amerykańskim; na wynik zawodów czekały liczne rzesze sprawozdawców dziennikarskich z Ameryki i z Europy.

Zawody w Budapeszcie.

Ostatnio rozegrane zawody w Budapeszcie dały bardzo ładne wyniki. Świetny biegacz Nemethy ustanowił nowy rekord na 3000 mtr. przebywszy ten dystans w czasie 8 min. 54 sek. W biegu na 100 mtr. zwyciężył Góro w doskonałym czasie 10.9 sek., w biegu na 800 mtr. osiągnął Benedek czas 1 min. 58 dwie dziesiąte sek.

Praskie zawody w chodzie.

Zawody drogowe w chodzie na przestrzeni 30 km. odbyte na szosie Praga—Melnik, dały wynik następujący: 1) Müller (Berliner Atletic Klub) 2 godz. 51 min. 46 s., 2) Ciza (Praga) 2 godz. 54 min. 19 sek., 3) Husek (Praga) 2 godz. 57 min. 3 sek., 4) Pokorny (Praga) 3 godz. 17 sek. Zeszłoroczny rekord na tej przestrzeni ustanowiony przez Slehofera (2 godz. 57 min. 44 sek.) został zatem pobity przez trzech pierwszych zawodników.

Lekka atletyka.

Międzynarodowy meeting lekkoatletyczny odbył się w Paryżu w dniu 10 czerwca. Wyniki w poszczególnych punktach były następujące:

Bieg na 100m.: 1) Brochard (Belgja) 10.8 sek. 2) Abraham (Węgry). 3) Gerö (Węgry).

Bieg na 400 m.: 1) Amadin (Francja) 57 2/5 sek. 2) Somsay (Węgry). 3) Pechal (Francja).

Bieg na 800 m.: 1) Martin (Szwajcarja 1 : 56. 2) Guibaut (Francja).

Bieg na 3000 m.: 1) Duquelle (Francja) 8 : 52 4/5. 2) Negri (Włochy). 3) Nemeti (Węgry).

Rzut kulą: 1) Naraacic (Czechy) 13.32 m. 2) Pierre (Francja). 3) Szetkay (Węgry).

Vr. XVII. 2879/23
7

OGŁOSZENIE.

Prawomocnym wyrokiem is. z 23/5. 1923 r. Vr. XVII. 2879/23/6 zasądzony został Adam Augustyn, handlarz drzewa i węgla w Krakowie, ur. w roku 1899, za lichwę, na karę ścisłego aresztu przez 1 miesiąc i grzywnę 50.000 Mk. względnie 5 dni dalszego aresztu.

Sąd Okręgowy Karny w Krakowie
Oddział XVII.